

Post

Postaci:

LULANE DZIECKO sprawuje funkcję chóru i czasem coś skomentuje nieskładnie. Jest to właściwie hybryda tatusia i lulanego dziecka. Występują zawsze razem. Dziecko na rękach ojca – nieustannie lulane.

MARKSITA Młody przystojny elegancik, kulturoznawca, lat 24, z modną grzywką

HIPSTER Równie przystojny młodzieniec, okulary Ray Ban, precyzyjna nonszalancja

FRANCIS BACON Widmo, wiadomo

WIDMO KLĘSKI Widmo (klęski)

IPHONE 6 Może to być duża pluszowa pacynka marketingowa

PAN HYDE Widmo, znany cyklofrenik, postać literacka

LODÓWKA BOSCH Kokota, sprzęt AGD w dojrzałym wieku, pełna energii i chęci do zmiany

KASPAR HAUSER Widmo, postać historyczna i literacka, pełen gorzycy, ma żal do świata

KAPITALISTA 1 Pan w stylu zwykłego Kowalskiego (Smitha), pan nikt

KAPITALISTA 2 – Drugi pan nikt. Obaj w średnim wieku, ubrani w sportowe marynarki i białe koszule

ROBOTKA Chuda piękna istotka, nieco androginiczna, naga lub niemal naga

AKT 1

Scena 1

Na cmentarzu nagrobki, nie widać nikogo. Jakiś świerszczyk cyka. W oddali słychać sygnał karetki pogotowia, gdzieś daleko lśni wyblakłe niebieski neon. W pewnym momencie spod dwóch nagrobków słychać głosy: kobiety i mężczyzny.

KOBIETA Coś pan nie pisze. Odzwyczajamy się?

MĘŻCZYŻNA To nowa strategia.

KOBIETA Chybiona!

MĘŻCZYŻNA Ależ odwrotnie, właśnie obserwujemy jej efekt.

KOBIETA Jest pan nieznośny. Nie rozumiem, dlaczego położyli pana koło mnie.

MĘŻCZYŻNA Jestem bogaty.

KOBIETA To jakaś archaiczna kategoria.

MĘŻCZYŻNA Niech pani nie będzie taka protekcyjna, to do panie nie pasuje.

KOBIETA Pan i pana męskie sposoby. Nie ufam facetom, którzy mówią „kobiety to, kobiety tamto”, to odbiera nam podmiotowość.

MĘŻCZYŻNA Jakoś nie protestowała pani, kiedy popchnąłem ją na stół. Nie było to wtedy plebejskie.

KOBIETA To było w innym życiu.

MĘŻCZYŻNA To jest ten moment, kiedy popycham cię na łóżko i kłótnia w sposób naturalny przeradza się w innego rodzaju namiętność. A potem nagle jest już po sprawie.

KOBIETA No widzisz, teraz musisz poszukać innego sposobu. Jestem jeszcze ciekawa ciebie. Troszkę. Ale mam rozbity obraz. Jakby z wielu planów.

MĘŻCZYŻNA Chyba cię jednak Kocham.

KOBIETA Za słabe.

MĘŻCZYŻNA Nie rozumiem, zawsze działało.

KOBIETA Wiele rzeczy zawsze działało i już nie działa. Co to były za czasy, kiedy wystarczyło wyjść z premiery na tak zwanych oczach i mówili o tobie przez tydzień albo nawet dwa tygodnie.

MĘŻCZYŻNA A teraz nie można wyjść.

KOBIETA Nawet z siebie. Więc?

MĘŻCZYŻNA Zaczniemy jeszcze raz.

KOBIETA No więc wysyłam panu zdjęcie swojego warkocza. Z dopiskiem „rozwiąż mnie”.

MĘŻCZYŻNA Odpisuję: Dobrze, ale to będzie trwało. Najpierw czule, a potem pociągnę panią na dół.

KOBIETA (*śmieje się*) Ha ha ha!

MĘŻCZYŻNA Nie wolno się śmiać.

KOBIETA Przepraszam.

MĘŻCZYŻNA Wszystko zepsułaś.

KOBIETA Nie obrażaj się. Zaczniemy jeszcze raz.

MĘŻCZYŻNA Grób to nie jest wprawdzie Waldorf Astoria, ale...

KOBIETA Przestań biadolić. Mówisz wtedy jak stary człowiek, a ja jestem zmuszona słuchać cię jak starego człowieka: grzecznie, obojętnie, nie przerywając.

MĘŻCZYŻNA Rzeczywiście, w ten sposób do niczego nie dojdziemy.

LULANE DZIECKO Jaka rozpacz, jaki żal. Już nie może choćby chciał.

MĘŻCZYŻNA Rzeczywiście: TO można nazwać impotencją.

PAN HYDE W tym punkcie nie zgodzę się z panem.

KOBIETA Tylko nie on. Litości, nie dam rady. Czy jest dostępna jakaś usługa usunięcia...

Kobieta wyciąga z grobu rękę i kładzie na płytę nagrobną elegancką torebkę

MĘŻCZYŻNA Jeszcze bardziej radykalnego usunięcia?

PAN HYDE Przesadziła!

KOBIETA ...Całkowitego usunięcia tego kogoś?

Kobieta wyciąga z torebki sprej do włosów i stawia go obok, na płycie

PAN HYDE (*obrażony*) Pipa.

KOBIETA No przecież ten człowiek jest chory!

MĘŻCZYŻNA To tylko pan Hyde.

KOBIETA Znany cyklofrenik!

Ręka kobiety nadal grzebie w torebce. Wyciąga szczotkę do włosów

MĘŻCZYŻNA Od dawna nie ma nic do ukrycia.

PAN HYDE Mam mnóstwo tajemnic, ale chętnie się nimi podzielę. Z panią.

Scena 2

Kobieta i mężczyzna wychodzą z grobów. Siadają na płytach cmentarnych (każdy na swojej). Ona czesze się, poprawia fryzurę, spryskuje ją sprejem. Zakłada nogę na nogę. Mężczyzna zapala papierosa. Pojawia się trzeci głos. Nie wiadomo, do kogo należy.

PAN HYDE Ja i pan Kaspar Hauser jesteśmy bardzo przedsiębiorczymi ludźmi.

KOBIETA Słysząc dzwon. 23.00. Powietrze aż roi się od widm.

(Dzwon rzeczywiście bije)

KASPAR HAUSER (*odsuwając własną płytę*) Wypraszam sobie. Jestem zbyt mało dla pani ludzki? A łzy? A poniewierka na ulicach Norymbergi? Nie miałem ani mamusi, ani tatusia (*łka*).

MĘŻCZYŻNA Jezu Chryste!

KASPAR HAUSER Po takich przejściach nawet Pinokio stałby się prawdziwym chłopcem.

MĘŻCZYŻNA Chłopcem może tak, ale czy mężczyzną?

KASPAR HAUSER (*dumnie*) Ja jestem postacią historyczną!

KOBIETA Nie rozumiem, dlaczego położono mnie koło nich.

PAN HYDE (*Z trudem, posapując, opuszcza grób*) Wie pani, za życia spotkaliśmy się dwukrotnie.

KOBIETA Tak, czytałam Roberta Stevensona. „Doktor Jekyll i pan Hyde”. To o panu.

PAN HYDE Spotkaliśmy się. Pani doniosła na mnie policji. Aresztowano mnie i bito. Pani zrobiła to w imię jakiejś wyższej idei. Widzi pani: trzeba kochać ludzi, nie idee. Nic nie dzieje się przypadkiem. To dlatego położono mnie przy pani.

KOBIETA Dlatego, że pana podkablowałam?

PAN HYDE (*Podchodzi do kobiety*) Po to, żebym mógł się mścić. Zemsta, rozumie pani, jest czymś kapitalnym. A my, tchórze, najchętniej się mścimy po śmierci.

KASPAR HAUSER Nie mamy już nic do stracenia.

KOBIETA (*Wstaje, przechadza się, jakby chodziła po pokoju*) Zawsze sądziłam, że klasowość jest w rzeczy samej czymś naturalnym. Za życia musiałam tyle ukrywać. Wszystko. Przez terror politycznej poprawności. A moje prawdziwe ja? Czy to nie ostatni moment, żeby się wyzwolić? Wreszcie, bez skrępowania, mówić prawdę.

LODÓWKA BOSCH O tak, ja też chcę się wyzwalać.

KASPAR HAUSER Ja jestem postacią historyczną, jak Jezus Chrystus!

LODÓWKA BOSCHA Ja lodówką. I nie pojmuję, czemu to dyskwalifikujące. Zwłaszcza że jesteśmy tu wszyscy jednakowo martwi, mylę się?

KOBIETA Otóż nie zgadzam się, żeby jedynie ze względu na płeć, jedynie w związku z płcią, łączono mnie w jakąkolwiek wspólnotę z lodówką!

LODÓWKA Bosch!

KOBIETA Nawet z lodówką Bosch, która rzeczywiście uchodziła za niezłą.

LODÓWKA Faszystka.

PAN HYDE W tym punkcie muszę wstawić się za panią Bosh. Wydaje mi się, że właśnie śmierć – co by o niej nie gadać, otóż śmierć ma jednak, że tak powiem, lewicową wrażliwość.

KOBIETA Weźcie je! Weźcie ode mnie te widma, te urządzenia. Nie ma już miejsca w lasku samobójców pod płotem? Albo wśród dzieci niechrzczonej, one tak zawodzą cichutko? Tam, wśród grobków małych jak dołki do golfa – tam będzie wam miło!

LULANE DZIECKO Czy wesoły, czy też smutny, człowiek zawsze był okrutny.

KOBIETA Sio! A kysz, a kysz!

Scena 3

Na cmentarzu pojawiają się Hipster i Marksista. To młodzi, modnie ubrani mężczyźni z grzywkami zaczesanymi na współczesną modłę – na czoło. Kobieta, Mężczyzna, Kaspar i Hyde nieruchomieją – kładą się na ziemi przy nagrobkach lub stają pod drzewami. Gdyby żyli, powiedzielibyśmy, że wstrzymują oddech.

HIPSTER Kurde, ale cicho. Myślisz, że tu jest wi-fi?

MARKSISTA Stary, ja chcę mieć taką dupną urnę, która będzie wyglądała jak dajmy na to potężny kubek Sturbucksa. To będzie ironiczny gest, taki na odchodnym.

HIPSTER To mi się zawsze podobało w amerykańskich filmach, że bohater, plując krwią, postrzelony, z flakami na wierzchu zdobywał się na ten ostatni dowcip, na jakiś fajny żart.

MARKSISTA Ale tu cicho. Dziwnie.

Hipster wyciąga Iphone'a i puszcza piosenkę „Thriller” Michaela Jacksona.

MARKSISTA Stary, ale kamp. Serio: uważam, że dowcip jest spoko.

HIPSTER Po dzisiejszych przeżyciach duchowych na cmentarzu powinniśmy się udać na basen.

MARKSISTA A otworzyli nowy na Bielanach.

HIPSTER Ile kosztuje bilet?

MARSISTA Trzydzieści złotych. Tanio dość. Więc przyjdzie hołota.

HIPSTER No co ty, stary, jesteś marksistą!

MARKSISTA Fakt.

HIPSTER (*rozglądając się*) Jednak wolę to miejsce w Zaduszki. Wtedy zwala się tu całe miasto. Wszyscy odpiardoleni. Nie ma knajpy, która tego dnia byłaby tak pełna jak cmentarz. 1 listopada spotykasz tu tych ludzi, których na co dzień spotykasz na premierach i wernisażach.

MARSISTA Ostatnio spotkałem tu w Zaduszki Kingę Preis!

HIPSTER No widzisz. A teraz ciemno wszędzie, głucho wszędzie.

LULANE DZIECKO Ciemno wszędzie, głucho wszędzie, co to będzie, co to będzie.

HIPSTER I to jest ten moment, w którym powinniśmy zapalić dżointa. Gdyż ja mam nowego dealera i w ramach wzajemnego zapoznawania się, i w imię pozytywnej obustronnie współpracy....

MARKSISTA W języku kapitalistów to się nazywa „winwin”.

HIPSTER No więc on mi dał jakiś extra stuff.

MARSISTA (*rozradowany*) No to na co jeszcze czekamy!

Kucają przy eleganckiej, czyściutkiej płycie nagrobnej i wyciągają bibułki, tytoń i mały worek z ziółkami. Robią skręty. Palą.

Hipster zmienia muzykę. To ścieżka dźwiękowa z „Draculi” Coppoli. Marksista podchodzi do nagrobka i ogląda z uwagą figurę Najświętszej Pani.

MARKSISTA *(już ostro naćpany)* Naprawdę, była piękna.

HIPSTER Weź lepiej nie pożądaj żony bliźniego swego.

MARKSISTA Jakiego kurwa bliźniego? Józek nawet koło niej nie przechodził.

HIPSTER Stary, jej chłopem był Absolut, randkowała z Bogiem. Nie dasz rady z taką konkurencją.

MARSISTA A jednak była piękna.

HIPSTER Stary, jesteś marksistą, powinieneś wiedzieć, że ktoś ją wymyślił.

MARSISTA Larę Croft też ktoś wymyślił. I nigdy mi to nie przeszkadzało.

Scena 4

PAN HYDE *(szepcem)* Ale okazja.

KASPAR HAUSER To jest prawdziwy, ziemski cud!

PAN HYDE Żeby w taką noc dwa mięska, ciepłutkie, pachnące, same tu przybyły, jakby specjalnie chciały nam zrobić prezent z całkiem świeżych siebie!

MĘŻCZYŻNA Spokój! Hyde, do nogi! Kaspar, leżeć!

PAN HYDE Ależ to byłoby piękne. Ja bym zdeponował w banku bijące serduszko tego w okularach. Czuję przez ziemię jak ono bije: cik, jok. Cik, jok.

MĘŻCZYŻNA To jest bardzo zły pomysł.

KASPAR HAUSER Dlaczego? Tyle lat w jakiejś piwnicy, potem niespokojny sen na ulicach Norymbergi. Wystawiany jako kuriozum. Jak kobieta z brodą. Nawet nie umiałem mówić! Ja, Kaspar Hauser, żądam zemsty na gatunku ludzkim.

PAN HYDE *(wykrzywiając się nieco dziko i wyciągając sztywne łapki w stronę chłopców)* Tak jest! Zemsta! Revenge!

MĘŻCZYŻNA *(Wstaje gwałtownie, przytrzymuje go)* Nie pozwalam!

(Słychać z oddali ponownie puszczony kawałek „Thriller”).

MĘŻCZYŻNA To tylko dzieci!

PAN HYDE Tym lepiej! Ja bym wziął zegarek tego z grzywką. Wygląda jak Patek Philippe.

MĘZCZYZNA Zawsze mówiłem, że kradną bogaci! Nie zapomnij zmienić czasu na londyński!

KOBIETA Idioci. Na rynku wtórnym znacznie wyżej cenią organy: nerkę, wątrobę, żołądek. Można dostać za to tysiące gigabajtów, kolejne trzy lata życia wiecznego.

Hipster i Marksista podchodzą bliżej naszych przebiegłych upiorków. Marksista zagląda gdzieś w mrok, w stronę upiorków

HIPSTER Ej, widziałeś?

MARKSISTA (*patrząc mniej więcej w niebo*) Tak, tak, czterech Indian lata na słoniu.

HIPSTER To chyba raczej Hindusi?

MARKSISTA Co?

HIPSTER Słyszałeś?

MARKSISTA Nie.

HIPSTER To weź posłuchaj.

Marksista podchodzi do Hipstera.

HIPSTER O, tam!

MARKSISTA Tak, słyszę tętent ten tent, ten. Słoni coś. Tętent słoni. I muszę się w niego wczuć.

Marksista kładzie się na ścieżce cmentarnej. W północy obserwuje słonie, których tam raczej nie ma. Słysząc dziwne mlaskanie. Kasper Hauser ukryty za nagrobkiem wyjada z foliowego woreczka jakieś flaki.

KOBIETA (*Do Kaspera*) Cicho, idioto!

LULANE DZIECKO Co za noc, co za czas, żywy w martwe pole wlaź

Scena 5

Kobieta podwija sukienkę, obnaża ramiona, uwydatniając dekolt, poprawia włosy, maluje usta szminką. Wychodzi z ukrycia.

KOBIETA (*przechadza się ponętnie*) Och, jestem taka samotna jak Kaspar Hauser na ulicach Norymbergi.

HIPSTER (*do Marksisty*) Ty, to zwid?

MARKISTA Chodźcie słoniki, cip cip.

Hipster olewa Marksistę i podchodzi do kobiety.

HIPSTER (*zaczepia ją, cytując wierszyk*) „Powiedziałem: znam takie miejsce, gdzie przychodzą umierać koty. Zapytałem, chcesz je zobaczyć? Odpowiedziała: nie chcę”.

KOBIETA (z *udawanym przestraczem*) Kto to?!

HIPSTER (*przedstawia się dziarsko*) Miłosz Czerski. Syn Marii i Jana.

KOBIETA Magda Chłodek. Och, mamy takie same inicjały! Czy to coś znaczy?

HIPSTER (*podchodząc bliżej*) Na pewno.

KOBIETA Co pan tu robi sam, nocą, bez komputera, jak jakieś dzikie zwierzątko?

HIPSTER Czekałem na panią. A pani? Taka piękna kobieta, sama, w ciemności? O martwej godzinie? Chyba pani także czegoś szuka?

KOBIETA Tylko przechodziłam. Widzi pan, to świetny skrót, tędy można z centrum prosto do shopping mallu, to znaczy, do supermarketu...

HIPSTER A jednak brakowało pani czegoś, że przyszła tu pani, taka świeża i... czysta?

KOBIETA Może? Może dopiero teraz czegoś mi brak?

HIPSTER Może ja mógłbym zapewnić to pani, dać pani to, czego pani szuka?

MĘŻCZYŻNA (z *offu*) Palant!

KOBIETA Chciałam powiedzieć coś erotycznego, ale zносиło mnie w stronę pornografii.

HIPSTER Czy to nie wspaniałe? Widzi pani, porno w czasach ponowoczesnych, w świeckim świecie bez duchów i... czarów – to jedyna forma duchowości.

KOBIETA Ale nie takie porno w telewizji. Tylko tu, teraz.

HIPSTER Wiadomo, inaczej w literze, inaczej w plenerze.

KOBIETA Ale niepozbawione uczuć.

HIPSTER Kochasz?

KOBIETA Od pierwszego wejrzenia! Nie wiedziałaś? Przecież musisz to czuć

HIPSTER Miałem taką nadzieję, ale to, jak każde zjawisko nadprzyrodzone, budzi strachy, że się rozprysnie.

KOBIETA Tak. I ja chcę z tobą przegrać.

HIPSTER Wolałbym, żebyś wygrała, ze mną.

MĘŻCZYŻNA (z *offu*) Zaraz mu wpierdole!

HIPSTER (*dramatycznie*) Potęga przecinka!

KOBIETA U ludzi jest zwykle wszystkiego za dużo, a u ciebie – w sam raz!

HIPSTER Czuję, że gubię ironię.

KOBIETA To jest teraz, to TEN moment.

Scena 6

Hipster kładzie kobietę na nagrobku i następuje namiętny seks. Podczas stosunku do parki podpełza Kaspar Hauser, przyczaja się Pan Hyde i podchodzi Mężczyzna. Obserwują kochanków.

MĘŻCZYŻNA Nie zniosę tego.

PAN HYDE Kaspar, teraz.

MĘŻCZYŻNA Nie! Z solidarności z gatunkiem ludzkim, nie pozwolę!

Kobieta wydaje z siebie jęknięcie.

MĘŻCZYŻNA Albo dobra. Jedz pan.

Kaspar Hauser ustawia się wygodnie w kucki i podnosi nogę Hipstera. Obgryza ją jak kurczęce udko.

KASPAR HAUSER Tylko paluszki. Nawet nie zauważy.

Cała trójka obgryza subtelnie hipstera. A kiedy ten usypia po seksie kobieta przegania ich i sama trochę wsuwa.

KOBIETA A kysz a kysz! Zapracowałam to mam! Sio!

LULANE DZIECKO Tak oto grzeszki dzielnego hipstera sprawiły, że teraz leży i umiera.

MARKSISTA Ej, Dżolero! Gdzie jesteś? Poczułem się bardzo samotny. Słonie odleciały.

Widma pierzchają. Marksista podchodzi do hipstera.

MARKSISTA Na litość boską! Ale się nawaliłeś!

HIPSTER Hę?

MARKSISTA Jutro dzień sportu i pomyślałem, że powinniśmy wybrać sobie gwizdek (*wyciąga Iphone'a*). Obejrzyjmy wizualizację gwizdków.

HIPSTER Jezu Chryste. Ty wiesz, co mi się śniło? Ej, ale się nagrzialiśmy.

MARKSISTA No, zajebisty materiał. Ha ha ha! I jaki uparty. Uparty materiał. Dalej działa! Mam totalne haluny. Przed chwilą wydawało mi się, że nie masz nogi i ręki. Jak jakiś jebany weteran!

HISPER (*wstaje, przechodzi kilka kroków, kuleje*) Bardzo śmieszne.

MARKSISTA Ty, ale ten robot to chyba jest prawdziwy.

HIPSTER (*upewniając się, czy wszystkie członki ma na miejscu*) Jaki robot?

MARKSISTA Kiedy spałeś sobie tutaj jak dzidzius malutki, ja rozegrałem partyjkę szachów z robotką. Najpierw myślałem, że to pomnik. Wiesz, taka piękna była jak ta twoja najświętsza panienka. Ale golutka coś, więc pomyślałem, że jednak: jak nie święta, to dziwka.

HIPSTER Stary, jesteś marksistą!

MARKSISTA (*macha ręką*) I przegrałem! Rozumiesz? JA! Pal sześc, że robotka. Ale przegrać w szachy z kobietą?

HIPSTER Śniło ci się. Śniło ci się tak samo jak mnie. To lęki. Lęki przed kapitalizmem, one się we śnie wybijają, sublimują w sen. A są globalne, nie lokalne. Założę się, że teraz wielu młodych ludzi śni taki właśnie sen!

MARKSISTA Myślę nawet podobnie.

HIPSTER Bo przecież choroby psychiczne zależą od ustroju. W PRL-u wariat myślał, że jest przodownikiem pracy. W epoce napoleońskiej wariat myślał, że jest Napoleonem. Teraz myśli, że go dymają roboty.

MARSISTA (*popycha go z udawaną powagą*) Ej!

HIPSTER A przecież to on chciałby.

MARSKSITA (*głośniej*) Ej!

HIPSTER Je dymać.

Przewracają się na trawę i zaczynają siłować jak to młodzi chłopcy. Tak się turlają, że wtem znajdują się u stóp Robotki, która sobie najwyraźniej od dłuższego czasu stała z boku.

Scena 7

MARSISTA (*gwałtownie wstając*) O! Widzisz!? O! O!

HIPSTER (*wstając*) Dzień dobry pani. Jest pani drugą panią, którą w tym śnie zajebistym spotykam.

LULANE DZIECKO Mnie się wydaje to trochę obłeśne: te dwie kobiety złały mu się we śnie.

HIPSTER Biedne maszyny, od razu ma się ochotę je wypuścić i obdarzyć duszą.

MARSISTA Nie wiem, może by ją bzyknąć?

HIPSTER No nie, ja już dziękuję. A Ty jesteś marksistą!

MARKSISTA Fakt. Ale stary, jej tu nie ma! Byt określa świadomość! To znaczy póki jestem naćpany nic nie jest prawdą i jednocześnie wszystko jest prawdą, jak na Facebooku.

HIPSTER No nie wiem. Jaj już w tym śnie bzykałem i było to dosyć upiorne. Poza tym widzę tu problemy natury poznawczej. To znaczy, czy TO w ogóle jest kobietą?

MARKSISTA Oglądałeś „Blade runnera”?

HIPSTER No stary!

MARKSISTA Przeprowadzimy na niej test Turinga. Wiesz, Allan Turing wymyślił taki test, sprawdzający, czy maszyna jest inteligentna.

HIPSTER Ale... Jak chcesz przeprowadzić test? Niczego ze sobą nie wzięliśmy.

MARKSIATA To rozmowa, głupolu. Test Turinga jest rozmową. No? O co chciałbyś zapytać dziewczynę!

HIPSTER Jesteś uczulona na lateks?

MARKSISTA A ja będę się mógł zemścić za tę przegraną partię. Odegram się!

Marksista podchodzi do robotki, sadza ją na nagrobku i świeci w oczy Iphonem.

MARSISTA Jesteś uczulona na lateks?

ROBOTKA Nie.

MARKSISTA: Twoja relacja do świata zewnętrznego?

ROBOTKA Miłość?

MARKSISTA Miłość istnieje?

ROBOTKA Nie.

MARKSISTA Miłość istnieje?

ROBOTKA Tak.

MARKSISTA Kim jestem?

ROBOTKA Nie jesteś dla mnie nikim ciekawym.

MARKSISTA Jak byś wykorzystała moją nieobecność?

ROBOTKA Do zmiany.

MARKSISTA Kim jesteś?

ROBOTKA Sobą i jednocześnie własnym portretem ruchowym.

MARKSISTA Co to jest wstyd?

ROBOTKA (*milczy*)...

MARKSISTA Można patrzeć na coś pięknego i nie być smutnym?

ROBOTKA Nie.

MARKSISTA Kim jesteś?

ROBOTKA Rozszerzeniem. Stroną [www](#).

MARKSISTA: Czym się martwisz?

ROBOTKA „Co to jest wstyd”?

MARKSISTA 26783 razy 86375?

ROBOTKA: Nie wiem.

MARKSISTA Udajesz, że nie wiesz.

ROBOTKA (*milczy*)...

MARKSISTA Spacerując po mieście, znajdujesz w kanale śmiertelnie rannego lisa.

ROBOTKA Dobijam go.

MARKSISTA Twoja córka zachodzi w ciążę.

ROBOTKA Dobijam go.

MARKSISTA Co to jest poezja?

ROBOTKA Poezja to żyjące na wyspie zwierzęta, którym wydaje się, że mieszkają na lądzie i chciałyby latać.

MARKSISTA To cytat?

ROBOTKA Czy to już test?

Marksista odchodzi od robotki w stronę hipstera, który do jakiegoś czasu znów bada podejrzliwie swoje członki.

MARKSISTA Oblała!

HIPSTER Zdała. Myślisz, że każdy człowiek umiałby zdać taki test?

ROBOTKA Jeszcze zapłata.

Przyciska Marksistę do drzewa i zabiera mu portfel, Iphone'a, zegarek. A potem się ulatnia.

MARKSISTA Oddawaj!

Chce ją ścigać, ale potyka się, przewraca.

HIPSTER ha ha ha!

MARSISTA Ale Iphone! Wiesz, ile go konfigurowałem?

HISPER To bardzo pasuje do snów wywołanych lękiem przed kapitalizmem: robotka podpierdoliła ci telefon!

AKT 2

Scena 1

Inna, jaśniejsza część cmentarza. Niebo przepalone reklamami dyskotek. Obok nagrobków Food trucki z szyldami: „Klub Parano”, „Will I die club”, „Urna brothers”. Neon „Lombard”. Za kontuarem Kapitalista 1 i Kapitalista 2. Robotka podchodzi, otwiera sobie mechaniczny brzuszek i wyciąga z niego: zegarek, telefon, Iphone'a Marksisty.

KAPITALISTA 1 O, a gdzie się tak obłowiliśmy?

ROBOTKA Dwóch idiotów naćpało się nieopodal.

KAPITALISTA 1 Zawsze uważałem, że narkotyki są po naszej stronie. Kolego, niech pan to wyceni.

KAPITALISTA 2 Tak jest! Iphone porysowany, zegarek z wyszczerbioną kopertą, w portfelu tylko dwie dychy.

ROBOTKA No weź! To oddawaj!

KAPITALISTA 1 Jak to? To nie chcesz dodatkowych terabajtów?

ROBOTKA Chcę.

KAPITALISTA 1 Dziesięć terabajtów.

ROBOTKA (*nerwowo*) Ha ha ha ha!

KAPITALISTA 2 Słuchaj, wiesz, że nie mamy żadnej konkurencji. Z cmentarza nie wyjdiesz, więc jeśli chcesz jeszcze trochę pożyc, weź to, co dajemy, bo się maleńka rozładujesz.

ROBOTKA Czterdzieści.

KAPITALISTA 2 A taką rozładowaną chętnie weźmie na części taki Kaspar Hauser, bo w życiu niewiele miał.

KAPITALISTA 1 Bo nic ci nie damy i ci się skończy pamięć, a słyszałem, że tam ładne rzeczy masz.

Robotka odchodzi wściekła od trotuaru, robi się bardzo smutna i na jednym pionowym nagrobku wyświetla sobie film. Film rozgrywa się w czasie, kiedy była młodą dziewczyną: płynie statkiem, wiatr rozwiewa jej włosy. Gra w ping ponga w zielonych sztruksach. Karmi w parku kaczki z dzieckiem. Wchodzi do pracowni starszego pana, starszy pan całuje ją i rozbiera. Stoi przed „Guernicą” Picassa. Czesze mokre włosy. Wszyscy (Robotka, Lulane dziecko, Kapitalista 1 i Kapitalista 2 oglądają ten film pełen pojedynczych kadrów, migawek.

LULANE DZIECKO Czy jeszcze żyjesz, czy już jesteś w grobie, byłabym kimś innym, gdybym nie śniła o tobie.

ROBOTKA Dobrze, niech będzie dziesięć.

KAPITALISTA 1 I o to chodzi! Zapraszamy do okienka. Pamięć tankujemy przy pomocy kroplóweczki. Kable są jednorazowe.

Robotka ustawia się przy trotuarze, wystawia rękę. Kapitalista 2 podpina jej do ręki kabel. Uruchamia wielką symboliczną pompę, która tankuje pamięć w robotkę. Robotka przeżywa przyjemny orgazmik. Obok do pompy podłączany jest jakiś facet. Zagaduje robotkę,

FRANCIS BACON Ale czad. Przyjemne, co? Ostatni raz coś takiego przeżyłem w Greenwich Village, w knajpce White Horse, na zachodnim krańcu dzielnicy. Wcieliłem się wtedy w Jacka Kerouacka.

ROBOTKA Pan dużo pamięta.

FRANCIS BACON Bo jestem tu stosunkowo nowy. XX wiek, rozumie pani. Uchodzę za świeżynkę. Mam branie.

ROBOTKA Niewiele pamiętam. Jakieś dziecko z ciepłą głową, kolor czyichś oczu, w grudniu śnieg. Czasem ktoś wraca do mnie w jakimś obrazku albo zdaniu.

FRANCIS BACON Ej, laska, nie bądź smutna. Przecież to przyjemne. Wiesz co? Namaluję cię. Tematem moich obrazów zawsze był człowiek wyobcowany, samotny, znajdujący się w sytuacji zagrożenia.

Kończą tankować pamięć i Francis bierze pod rękę robotkę i ustawia na nagrobku. Poprawia jej rękę i nogę. Szuka odpowiedniej pozy. Odchodzi, ogląda ją z perspektywy aż wreszcie: tak, jest zadowolony.

FRANCIS BACON I jak? Ustoisz tak z tydzień? Dla robota to chyba nic trudnego. Wiesz, możemy to malować w nieskończoność. MAMY tyle czasu. Ha ha ha.

ROBOTKA A pan się będzie stawał z roku na rok lepszym malarzem. Aż wreszcie obraz będzie tak piękny, że żaden, żaden człowiek nie będzie mógł znieść jego piękna.

KAPITALISTA 1 Lepszym malarzem? To Francis Bacon, na litość boską. Jednak oni po śmierci głupieją.

KAPITALISTA 2 Jego obraz musi być warty majątek!

KAPITALISTA 2 Tak, zwłaszcza pośmiertny.

FRANCIS BACON Jesteś piękna właśnie taka, bez przeszłości i bez przyszłości.

ROBOTKA Przeszłość jest dla mnie nierzeczywista. Jak pieniądze. W przyszłość nie wierzę.

FRANCIS BACON Słusznie!

ROBOTKA To nic złego?

FRANCIS BACON Masz pamięć złotej rybki. To nic złego. Zawsze chciałem taką mieć. Ale myślałem, że będę wtedy szczęśliwy. Jesteś szczęśliwa?

ROBOTKA Czy to już test?

Francis wyciąga zza kontuaru sztalugi i zaczyna malować robotkę.

KAPITALISTA 1 Zostawmy ich samych. Niech maluje. Potem i tak opchnie nam obraz za pamięć. Wszystko gotowe na wieczorną wyprzedaż garażową?

KAPITALISTA 2 Tak jest, szefie.

KAPITALISTA 1 W takim razie trzeba przyprowadzić tu resztę.

KAPITALISTA 2 Świata.

KAPITALISTA 1 Tak, całą resztę świata.

AKT 3

Scena 1

Inny – ciemniejszy i bardziej zarośnięty zakątek cmentarza. Kapitalista 1 i Kapitalista 2 nachodzą żwirową ścieżką. Żwir chrzęści im pod stopami. Głucha noc.

KAPITALISTA 1 Zawsze mówiłem, że trup może wydać jeszcze wielkie pieniądze. Była to jedynie szara strefa. Szara strefa, którą należało zdeflorować.

KAPITALISTA 2 Pieniądze zawsze kojarzyły mi się z seksem.

KAPITALISTA 1 Pieniądze wydają się ludziom nierzeczywiste. Jak seks. A mało jest rzeczy tak realnych i twardych jak forsa.

KAPITALISTA 2 Seks zawsze kojarzył mi się ze śmiercią.

KAPITALISTA 1 A to zmień. Żadnego klienta na to nie złapiesz. A teraz sprawdźmy jak miewa się nasza mała farma, nasza produkcja szmalcu i nasze lokowanie produktu.

Wchodzą w głąb cmentarza

Scena 2

Płyty cmentarne i pomniki. Także pomniki zmarłych marek: Starbucks, BOSCH, Apple. Po prawej stronie podświetlony neonem „Bar Tlenowy”, po lewej „Protezy” z dopiskiem „zainwestuj”. Obok okienko z hasłem „Śmierć nie przeszkodzi ci inwestować na giełdzie”. Po lewej stara lodówka BOSCH-a.

LULANE DZIECKO (*podśpiewuje*) Lubię być lulane nad grobem babuni, dziadunia. Kiedy znicze z melodyjką śpiewają „Jeszcze Polska”. A płomyki wiatr przechyla i z kaplicy dochodzi zapaszek. Tatuś mnie tak lula, jakby chciał mnie uśpić, jakby chciał mnie zalulać na śmierć.

PAN HYDE (*z offu*) Jasne, najcięższa płyta dla pana Hyde! Nie dość, że miałem posrane życie, to jeszcze dowalcie mi po śmierci, proszę! Połóżcie tu jeszcze pomnik Powstańca, Warszawską Syrenkę i statuetkę Grammy! Nie wystarczy wam, że muszę za każdym razem dźwigać te znicze? Czy to był pomysł Głównego Operatora? Sami postawcie sobie lampę na głowie, na litość boską!

LODÓWKA BOSCH Naprawdę się skarżysz? Całe życie miałam w brzuchu płatki Cheerios, parówki Berlinki, banany Chicita, sery Almette, a nawet lakiery do paznokci Avon. Czułam się jak pieprzony supermarket!

LULANE DZIECKO Czy lakiery trzyma się w lodówce? Ciemno wszędzie, czary mary, a w lodówce lakier stary. Słyszysz w głębi duszy dzwon, a to tylko żel Avon.

PAN HYDE (*z trudem odsuwa cmentarną płytę. Wystawia rękę i łokieć, jakby jechał kabrioletem. Głowa także na zewnątrz*) Wreszcie powietrze. I znów czuję się jak nad oceanem. Bo czasem opuszczałem Londyn. Żeby udać się z jedną czy drugą sikoreczką

LODÓWKA BOSCH Teraz się mówi „galerianką”.

PAN HYDE Sikoreczką – do Bournemouth, na piaszczystą plażę.

LODÓWKA BOSCH Teraz się mówi do Jastarni. Nie bądźmy pretensjonalni.

PAN HYDE I tam jej cycuszki jak Platon i Arystoteles, jak zwierzyna łowna.

LODÓWKA BOSCH Ja rozumiem, że żyłeś w czasach przed rewolucją feministyczną, ale takie pozbawianie podmiotowości. Założę się, że głosowałbyś na Trumpa!

LULANE DZIECKO: Samobójstwo, na łeb dżamp! W Stanach wygrał Donald Trump!

LODÓWKA BOSCH: Co jest trochę niespójne z twoim typem osobowości, Hyde. Cóż, mówmy otwarcie: jesteś cyklofrenikiem. W depresji spoko z ciebie facet. Lubię introwertycznych mężczyzn. Te tajemnice, twarz-błacha, zredukowana mimika: love, love love.

KAPITALISTA 1 (*do Kapitalisty 2, na stronie*): My – odwrotnie. Wolimy go w manii. Kasyna, imprezki, kompulsywne zakupy, nieograniczone poczucie władzy. A człowiek smutny – mało kupuje.

LODÓWKA BOSCH: Więc jako cyklofrenik powinieneś głosować na kogoś, kto szanuje inność. Ja, jako pralka...

PAN HYDE Lodówka.

LODÓWKA BOSCH Przepraszam, włożyli mi do środka za dużo campari. Ja jako lodówka... głosowałam na Hilary Clinton, po pierwsze dlatego, że jestem kobietą, po drugie dlatego, że jestem osobą – pozwolę sobie na to określenie – osobą martwą. I jako martwa chcę mieć takie same prawa jak żywi.

KAPITALISTA 2 (*wyskakując zza sąsiedniego nagrobka*) Przede wszystkim prawo do kupowania. Ponieważ to kupowanie czyni cię człowiekiem. To kupowanie sprawia, że jesteś żywy.

KAPITALISTA 1 (*z uznaniem*) Nieźle, nieźle.

LODÓWKA BOSCH Bobym bardzo chciała jeszcze trochę żyć.

KAPITALISTA 2 W takim razie zapraszamy z nami.

LULANE DZIECKO: Jeśli myślisz, że śmierć zwykła problem z forszą twój rozwikła, myślisz się kochany mój, jesteś zatem głupi chuj.

PAN HYDE (*próbując się wydostać z grobu*) Ej no???

Scena 3

Kapitaliści 1 i 2 wstawiają Lodówkę Bosh na elektryczny wózek. Jest to pojazd-hybryda. Trochę riksza, trochę budka z lodami, trochę wózek dla dzieci, trochę food truck. Bardzo kolorowy. Sterczą z niego sztuczne kwiaty cementarne. Nasza wesółka ekipa jedzie cementarną ścieżką. Kierunek podróży wskazują specjalne strzałki, zamontowane na nagrobkach i drzewach.

LODÓWKA BOSCH Czy to Ikea? Te strzałki...

KAPITALISTA 2 Nie, to gra miejska.

LODÓWKA BOSCH Ikea jako gra miejska. Dobrze. Wy kapitaliści zawsze mieliście fantazję, trzeba przyznać.

KAPITALISTA 1 Bo przecież wszyscy mamy jakieś marzenia. I kupowanie jest właśnie emanacją tych marzeń: że w tych spodniach będziesz kim innym. Że z tą wazą twoje życie będzie wspanialsze. Że na tym monitorze zobaczysz najpiękniejsze filmy. Bo kiedy ktoś już nie ma marzeń, to jest zdaje się kompletnie martwy. Martwy jak ten Iphone (*wskazuje na nagrobek Iphona 6*).

IPHONE 6 Dzięki.

LODÓWKA BOSCH Ale czy mam jeszcze o czym marzyć? Ech, panowie, kiedyś byłam wzięta. Otwierano mnie delikatnie, myto. Dotykano pótek. A teraz? Jak mówił pewien aktor: rano poprawiam przedziałek i jestem po robocie. Poza tym... ekhm. Trafiłam na cmentarz.

KAPITALISTA 2 E tam zaraz cmentarz. I po co używać słów tak radykalnych? Czy pani nie rozumie, że słowa są polityczne? One nie tylko mają wpływ na rzeczywistość. One nią są! Słowa są rzeczywistością! Tu dopiero możemy żyć! Tu możemy żyć podwójnie. I tym razem świadomie.

IPHONE 6 A Nawet ja?

KAPITALISTA 2 Nawet Iphone 6.

Iphone wskakuje na wózek elektryczny. Wszyscy jadą przez cmentarną alejkę.

KAPITALISTA 1 (*kładzie w geście ojcowskim dłoń na ramieniu Kapitalisty 2*) Bardzo dobrze. Sprzedać coś żywemu człowiekowi? – Nic prostszego! Sam się garnie, błaga, chce. Chce towaru! Łaknie towaru! Sprzedać coś martwemu człowiekowi jest już trudniej. Martwy jest często po utracie życia w depresji. Czasem nic mu się nie chce, miesiącami nie wychodzi z grobu. Więc trzeba siłą perswazji, mięciutko, najpierw tylko towarzysko – go do kupowania pobudzić.

KAPITALISTA 2 Ale mamy do tego narzędzia: specjalne piosenki, filmy, zapachy. Różnego rodzaju zachęty. Moralne szantaże czasem, to fakt.

KAPITALISTA 1 Najtrudniej jest coś sprzedać martwym przedmiotom, one nie są szczególnie podatne...

LODÓWKA BOSCH Zawsze byłam podatna. Podatna jak Marylin Monroe. Po prostu na maksa podatna, można mi było wcisnąć wszystko i szczyliłam się tym. To był powód do dumy.

KAPITALISTA 1 Fakt, rzadko trafia się klient tak podatny jak pani.

IPHONE 6 Ale ale! Ja też mam pieniądze do wydania! W stu procentach zasilone konto. Dużo pieniędzy na kracie. Extra doładowanie.

KAPITALISTA 1 I jak panu do twarzy z tą płytką! I logo! Tyle wdzięku, poczucia humoru. Jednocześnie coś bliskiego i total glamour.

KAPITALISTA 2 (*udziela rady kapitaliście 1*) Nie można przesadzać.

KAPITALISTA 1 W każdym razie nie ma piękniejszej maszyny niż Iphone.

LODÓWKA BOSCH Ja też mam!

KAPITALISTA 2 Iphona?

LODÓWKA BOSCH Kasę do wydania.

KAPITALISTA 1 I dlatego pani też, pani też jest nieskończenie piękna, pełna blasku i...

Lodówka otwiera się

KAPITALISTA 1 I światła.

LODÓWKA BOSCH I???

KAPITALISTA 1 I chłodu.

LODÓWKA BOSCH I?

KAPITALISTA 1 I niesamowitych segmentów.

LODÓWKA BOSCH I?

KAPITALISTA 1 I wyglądasz młodo.

KAPITALISTA 2 Szczupło.

IPHONE 6 (*Do lodówki*) Dno. Osiągnęliśmy dno. A byłem Iphonem Billa Gatesa i naprawdę się nasłuchałem. Byłem świadkiem historii, nikt tak jak my – ja i Bill – nikt nie umiał tak ciągnąć forsy. Z was też ssaliśmy. Trochę finezji panowie! Musicie dotknąć nas do żywego! A nie wciskać stare czekoladki jak interesant w okienku urzędu skarbowego. Żenada.

LODÓWKA BOSCH (*otwierając własne drzwiczki*) Trzeba pozbyć się tego, co martwe.

Z lodówki wypadają parówki, serki, jogurty.

IPHONE 6 Chociaż w poczuciu przegranej jest oczywiście coś przyjemnego. Taki rodzaj upodlenia jak kiedy budzisz się na kacu, z jednym paznokciem pomalowanym. W ustach masz jakiś pieniążek, nachodzi cię przypuszczenie, że chyba ktoś bzyknął cię na tylnym siedzeniu. Być może wydałeś wszystkie swoje pieniądze.

KAPITALISTA 2 Tak mówił Bill Gates?

PAN HYDE Ależ ja tak mówię! Pan mówisz jak rasowy cyklofrenik, który właśnie wychodzi z fazy manii.

KAPITALISTA 2 Ale jeszcze trochę kupuje.

LODÓWKA BOSCH Pan Hyde!

Pan Hyde wskakuje na elektryczny wózek. Jadą w piątkę.

PAN HYDE Jako Hyde byłem naprawdę głęboko ukryty.

KAPITALISTA 2 Ale elegancko pan się podkładał do kupy!

PAN HYDE No trochę mnie zostawiliście. Dokąd właściwie jedziemy?

IPHONE No? Zgadnij pan! Gdzie nas mogą wywozić panowie kapitaliści?

PAN HYDE Do sklepu!

LODÓWKA BOSCH Do sklepu!

KAPITALISTA 2 To nie sklep, to prawdziwy shopping mall!

PAN HYDE Och och! Mania! Mania kupowania!

AKT 2

Scena 1

I znów jesteśmy przy kontuarze, nad którym smutno zwisa szyld „Lombard”. Za ladą siedzi Lulane Dziecko. Po drugiej stronie kolorowe drinki pije Kobieta i Mężczyzna. W food trucku ktoś piecze kiełbaskę, wokół rozkręca się mały biznes. Francis Bacon nadal maluje piękną robotkę.

LULANE DZIECKO Żywy sprzeda, martwy kupi, każdy debil, każdy głupi. Czyś ty żywy, czyś ty trup, przyjeźdź do sklepu i coś kup.

Pod Lombard podjeżdża elektryczny wózek. Uderza w to dziwne stoisko i robi się przepotworny hałas. Jakby talerze uderzały o siebie. Bum! Z wózka zsiada całe tałatajstwo.

IPHONE Jak mówił Bill Gates: nie brakuje na świecie ludzi, którzy mogą kupić tyle hamburgerów, ile zdołają zjeść, kupić tyle butów, ile zdołają nosić. W tym względzie nie jestem inny.

LODÓWKA BOSCH Ale żeby Iphone tak agresywnie kupował?

IPHONE Jak to mówił Bill Gates: na świecie panuje tendencja, by zwracać na mnie zbyt dużo uwagi.

Kapitaliści rozkładają swoje towary: biżuterię, stare laptopy i telefony, rozbity monitor, połamane płyty winylowe. Widma grzebią w tych skarbach i gawędzą

IPHONE Iphone jest o wiele inteligentniejszym sprzętem od lodówki. Bo wyobraź sobie: wkładasz do lodówki pół pomidora i ten pomidor po kilku dniach jest spleśniały.

KASPAR HAUSER Lodówka jest słaba.

IPHONE Tak.

KASPAR HAUSER Lodówka to zło.

IPHONE Teraz to poszło za daleko.

HIPSTER Twoja robotka! (*Podchodzi do Francisa Bacona i – zniesmaczony – ogląda obraz*). O fuj! Ale brzydkie. Ja bym się pogniewał.

MARKSISTA To robot. Dlaczego ma się „gniewać”.

HIPSTER Mówię ci, ta mała ma osobowość.

MARSISTA To tylko schematy ruchu, które sugerują osobowość.

HIPSTER Skąd wiesz?

MARKSISTA A w ogóle halo weganie i ekolodzy! Prawie każdy profesjonalny blejtram to zwierzęta zabite na klej kostny do gruntowania płótna. I drzewa ścięte na podobrazie!

FRANCIS BACON (*z obrzydzeniem*) Mieszczanie!

HIPSTER Jak myślisz, czy ona ma pępek?

MARKSISTA A czy Ewa w raju miała pępek? Bo wiesz, na obrazach ma.

HIPSTER Pępek domyślny jest jeszcze piękniejszy od pępka dosłownego.

MARKSISTA (*wydaje z siebie dźwięk jaki wydał z siebie Frankenstein, kiedy tchnęli w niego życia*) Ej! Ty już tu raz dymałeś!

HIPSTER Ja bym z nią poszedł w ludzkie słabości.

Robotka siada i znów włącza sobie jakiś rzutnik prywatny i ogląda jakiś film. Film o niej, kiedy była dziewczyną. Hipster podchodzi do niej, siada obok. Oglądają razem.

Scena 3

WIDMO KLĘSKI Ludzie! I nieludzie. Nadchodzi straszna mgła. Mgła-widowisko! Mgła-lunapark! Mgła-Manhattan! Imperialna mgła. Ja, Widmo Klęski – ostrzegam was! (*Zmienia ton*). Ta wiadomość została sprawdzona na obecność wirusów przez oprogramowanie antywirusowe Avast.

LODÓWKA BOSCH I dobrze, niech zmiecie tych strażników patriarchy. Tych kastratów tysiąclecia.

LULANE DZIECKO Ciemno wszędzie, głucho wszędzie, co to będzie, co to będzie.

PAN HYDE Znowu? To już staje się nudne!

LODÓWKA BOSCH Ja państwu nie przerywałam.

WIDMO KLĘSKI Wiecie jak wyglądał plac Piccadilly Circus podczas wielkiego smogu londyńskiego w 1952 roku? Właśnie tak będzie wyglądał wasz cmentarz. Przez pięć dni powietrze w Londynie było śmiertelnie niebezpieczne.

KASPAR HAUSER (*do Widma Klęski*) A nie możesz przenieść akcji do Norymbergii? Ten Londyn jest taki oczywisty. Sherlock Holmes – w Londynie. Kuba Rozpruwacz – w Londynie. Grypa Hiszpanka – w Londynie! Nawet mgła londyńska w Londynie. Normalnie paw!

MARKSISTA (*podchodzi do Hipstera*) Ej, słyszysz, ogłaszają jakiś alarm.

HIPSTER Ja teraz film oglądam, wiesz jak nie lubię, kiedy ktoś mi przerywa film!

WIDMO KLĘSKI Londyńczycy też nie bali się mgły. A potem zmarło ich dwanaście tysięcy!

MARKSISTA (*w poczuciu paniki*) Jest! Widzę ją! Mgła!

Pojawia się mgła. Widma zaczynają wyc i ryczeć. Towarzyszy temu chichot i ubaw. Marksista odciąga Hipstera od Robotki. Uciekają.

Scena 4

Brama cmentarna. W dali widać miasto. Hipster i Marksista próbują uciec, wydostać się z cmentarza. Marksista przebiega za bramę, gdzie jest czyste zdrowe powietrze. Nie musi już walczyć o tlen. Hipster odbija się od bramy cmentarza, nie może wyjść. Jakaś moc tajemnicza i niewidzialna zatrzymuje go na cmentarzu.

LULANE DZIECKO Próżno trud twój próżno strach – tylko żywi mogą zwiać.

MARKSISTA (*wychodzi na zewnątrz cmentarza*) Szybciej, debilu! Po piętach depcze nam mgła! Tu nie ma tego oparu, tej chmury, no chodź, druhu mój! No kurwa!

HIPSTER Nie mogę! Coś mnie trzyma za rękę, za płaszczyk! Ale oddycha mi się dobrze. A mgła jest miętowa. Jakbym żuł gumę miętową i szedł przez błoto.

MARKSISTA Jezus, przecież ta trawa już nie może działać! Zaraz świt!

LULANE DZIECKO Zaraz świt, zaraz brzask, wszystko skryje ciemny las.

Pieje kogut. Widma znikają. A wraz z nimi hipster.

MARKSISTA Dobra! Nie to nie! Ale w domu mam pizzę. W zamrażarce. I jak nie pójdziesz ze mną to będę zmuszony zjeść ją sam! (*Pod nosem*). Debil.

Marksista odchodzi.

Scena 5

Lombard ustrojony w cmentarne kwiaty. Łuk z białych kwiatów nad kontuarem. Wszystkie widma wystrojone. Choć tu i ówdzie rękaw jeden za krótki, muszka przekrzywiona, buty nie do pary, kapelutek z rondem oderwanym. Ale widać, że starano się bardzo. Lodówka BOSCH ma koloratkę i jest przepasana stułą. Panuje sympatyczny chaos. Kobieta całuje się z mężczyzną, Pan Hyde próbuje zapiąć surdut Kaspara Hausera. Lulane dziecko dmucha w balonik. Kapitalista 2 chodzi z koszyczkiem i prosi o datki.

KOBIETA Ja to jestem wrażliwa na takie ceremonie.

MĘŻCZYŻNA Ty wiesz, że ja też? A może nam też by się udało?

KOBIETA Och, dusza na ramieniu. Mam nadzieję, że twoja (*uśmiecha się do mężczyzny*). Nie ruszam się, żeby nie uciekła.

MĘŻCZYŻNA Poczekaj tu!

Mężczyzna energicznie podchodzi do lombardu.

MĘŻCZYŻNA Chciałbym kupić pierścionek. Taki z czerwonym oczkiem, po jakiejś babci.

KAPITALISTA 2 (*wciągając spod lady pudło pełne biżuterii*) Wiedziałem! Wiedziałem, że miłość jest po naszej stronie!

KAPITALISTA 1 Mówiłem ci młody Padawanie: na wszystkim można zrobić pieniądze, a już szczególnie na miłości.

KASPAR HAUSER (*do Pana Hyde'a*) No i musiałeś spierdolić. Jeden jedyny raz coś miałem: ten piękny surdut i musiałeś spierdolić! Znowu wyglądam jakby się tułał po ulicach Norymbergii.

Pan Hyde stoi trzymając w ręce urwany rękaw surduta Kaspara.

PAN HYDE Rozumiem, że miałeś traumatyczne dzieciństwo i masz smutne wspomnienia, ale jestem jedyną osobą, która w ogóle może cię znieść! Weź sobie wykup psychoterapię czy coś. Bo większego pierdoły niż ty nie wiedziałem.

KASPAR HAUSER (*pochlipuje*) Tak, i znowu to ja jestem winny. Ja, wystawiany w dzieciństwie jako kuriozum, a teraz znów ponizany. Nawet po śmierci! Chlip chlip!

MĘŻCZYŻNA (*klękając przed kobietą*) Wyjdiesz za mnie? I będziesz mnie kochać zawsze?

KOBIETA Aż po grób, kochanie, aż po grób.

Mężczyzna nakłada jej pierścionek, całują się. Z pewnej odległości słychać charakterystyczny dźwięk, przepotworny hałas, jakby ktoś uderzał talerzem o talerz. Na teren lombardu wjeżdża wózek-hybryda, wioząc Robotkę i Hipstera. Ona w sukni ślubnej, on w smokingu.

KOBIETA I kto by pomyślał...

Kapitalista 2 uruchamia stary magnetofon i włącza muzykę. To piosenka „I'm so excited” zespołu Pointer Sisters. Państwo młodzi podchodzą do nagrobka, na którym już usadowiła się lodówka Bosh w funkcji kapłańskiej. Wszyscy są przygotowani do ceremonii ślubnej, reszta widm staje grzecznie w nierównym rzędku. Lodówka otwiera swoje drzwiczki i...

WIDMO KLĘSKI Kryć się! Ktoś idzie!

Muzyka urywa się, widma pierzchają. Wszystko znika. Między grobami pojawia się w roli dozorczy marksista z drucianą miotłką. Zamiatą trawnik między grobami, pogwizdując „I'm so excited”.

KONIEC